

Julita Zielińska

Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkemajerów Polskiej Akademii Nauk

**„Historyk i władza” – z Mychajło Hruszewskim
o korelacjach między polityką i historią (na marginesie
książki *Історик і влада. Колективна монографія*,
відп. ред. В. Смолій, тв. кер. проекту І. Колесник,
авт. кол.: В. Андреев [и др.], Інститут історії України
НАН України, Київ 2016, ss. 543)**

„Ja sam doszedłem do polityki poprzez historię” – tak mawiał Mychajło Hruszewski – ukraiński historyk, ojciec ukraińskiej historiografii, a jednocześnie działacz polityczny, społeczny, przywódca Centralnej Rady Ukraińskiej Republiki Ludowej. W jego osobie jak w soczewce skupiają się *de facto* problemy korelacji między polityką a historią, poruszone na łamach zbiorowej monografii wydanej pod patronatem Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie.

Wydanie publikacji zbiegło się ze 150. rocznicą urodzin Hruszewskiego, świętowaną na Ukrainie w 2016 r. Pomysł tematyki, nad którą pochyłili się autorzy monografii, został zaproponowany na dziewiątym teoretyczno-metodologicznym seminarium (organizowane jest ono co roku przez Instytut Historii NAN) przez panią prof. Irinę Kolesnyk, która jest dyrektorem Instytutu i jednocześnie naczelnym redaktorem publikacji¹.

Również okładka książki (swoją drogą dość nietypowa jak na akademickie wydanie) nawiązuje nie tylko do postaci pierwszego prezydenta URL, ale również do ostatnich przełomowych wydarzeń, które miały miejsce w 2014 r. na kijowskim Majdanie. Autorem karykatury Hruszewskiego, trzymającego w ręku ukraińską flagę, jest Jurij Żurawl. Pochodzi ona z jego improwizowanej wystawy w Kijowie (wystawionej na skrzyżowaniu ulic Hruszewskiego i Hreszczatyk) pt. „Hruszewski na Hruszewskiego”. Zdjęcie karykatury zrobiła sama Irina Kolesnyk 14 lutego 2014 r. chwilę przed tym jak wystawa została zniszczona przez oddziały Berkutu. Karykatura

¹ www.photo-lviv.in.ua/istoryk-i-vlada-abo-slidamy-hrushevskoho-v-polityku-cherez-istoriyu/ (16 VIII 2017).

ta w dość oryginalny sposób zwraca uwagę na zawartość i poruszane przez publikację problemy oraz dokonuje zestawienia historii XX i XXI stulecia². Monografia zbiorowa mieści artykuły osiemnastu autorów, z których praktycznie każdy nawiązuje do spuścizny ojca ukraińskiej historiografii. Naukowa i polityczna działalność Hruszewskiego nie jest co prawda lejtmotywwem, ale służy jako baza oraz punkt odniesienia dla dalszych rozważań.

Recenzowana przeze mnie edycja jest swego rodzaju diagnozą stanu ukraińskiej nauki historycznej i porusza dość szerokie spektrum problemów, z jakimi boryka się ona dzisiaj. Oczywiście przewodnim problemem badawczym jest kwestia współzależności zachodzących na linii polityka – historia. W celu analizy tak złożonego fenomenu autorzy rozważają jednak zjawiska węższe, takie jak: problem generacji historyków oraz nowej struktury analitycznej, kulturowe i historiograficzne misje kolejnych pokoleń ukraińskich historyków, a także analizują takie problemy jak: upolityczniona historia, syndrom komunizacji, instrumentalizacja historii. Zgłębiają również różne typy intelektualnych stowarzyszeń i korporacji historyków, teoretyczne oraz praktyczne aspekty szkół naukowych w historiografii. Poruszają też zagadnienia polityki historycznej, roli mediów w dyskursie historycznym, relacji między pamięcią a historią.

Pomimo wielu odniesień do historii ukraińskiej historiografii, czerpania z dorobku Hruszewskiego i innych znakomitych ukraińskich historyków, monografia ta nie koncentruje się na przeszłości – to terażniejszość i współczesny stan nauki historycznej, ścieżki jej rozwoju stanowią płaszczyznę rozważań autorów poszczególnych rozdziałów. Oczywiście należy zgodzić się z autorami, że dylematy, jakim dzisiaj ukraińska historiografia musi stawić czoła sięgają korzeniami wieków minionych – szczególnie XX stulecia, ale jednocześnie na kartach publikacji można odszyfrować ukrytą misję współczesnej generacji ukraińskich dziejopisarzy – jest nią rekonstrukcja narodowej historiografii, a przez nią narodowej tożsamości. I jest to zadanie nie tylko dla współczesnych, ale i przyszłych pokoleń.

Diagnoza stanu ukraińskiej historiografii postawiona przez autorów omawianej monografii jest czasami aż nader surowa, ale raczej obiektywna. Są oni w pełni świadomi złej kondycji ojczystej nauki historycznej, jej zapóźnienia, niedorozwoju. Z drugiej strony, czytając publikację, można odnieść wrażenie, że cała odpowiedzialność za taki, a nie inny stan rzeczy złożona jest na barki komunistycznego totalitaryzmu. Oczywiście nie sposób nie zgodzić się z autorami, że komunizacja historii oraz historyków, metodologiczny monizm, orientacja na polityczną poprawność, a nie na historię jako prawdę obiektywną, polityka totalnego bezbożnictwa oraz ateizacji społeczeństwa uczyniła niewymowną szkodę nauce historycznej. Proces komunizacji spowodował, że historia przestała być *de facto* nauką w klasycznym rozumieniu, a nabyła cech posłusznej „służebnicy” wobec reżimu i stała się interpretatorem

² Tamże.

jego polityki. Historia w Związku Sowieckim była bezwolnym narzędziem manipulacji świadomością społeczeństwa oraz instrumentem jego ubezwłasnowolnienia, wtoczenia w wąskie, z góry narzucone, stereotypowe ramy myślenia oraz interpretowania faktów historycznych. Nauka historyczna była „zbroją w walce o socjalizm”, a historycy „wojownikami” o czystość ideologiczną marksizmu-leninizmu.

Izolacja ukraińskiej sowieckiej historiografii od światowej nauki historycznej oraz kontaktów z ukraińską diasporą za granicą doprowadziła do jej marginalizacji i prowincjonalizacji. Była traktowana jako gałąź, podzespół sowieckiej nauki historycznej. Ukraińska historiografia straciła resztki swojej niezależności, ograniczając się do prowincjonalnego, republikańskiego formatu. Ukraińskie dzieje miały być pisane jako zbiór kart rosyjskiej/sowieckiej historii, z zaznaczeniem tylko pewnej swoistości, regionalnej odmienności, specyfiki, ale bez akcentowania ich narodowego charakteru.

Należy zatem przyznać rację autorom publikacji, że trauma doświadczenia totalitaryzmu ma niebagatelne znaczenie dla rozwoju współczesnej nauki historycznej w Ukrainie. Poza tym, co słusznie zauważył Jarosław Kałakura, komunizacja ma charakter tranzytowy, tzn. jest przekazywana z pokolenia na pokolenie (s. 70). Nie sposób wykorzenić jej z dnia na dzień i dlatego rzutuje ona na pracę i mentalność kolejnych generacji ukraińskich historyków, którzy pomimo diametralnie odmiennej sytuacji politycznej, w jakiej przyszło im dziś żyć i pracować, wciąż myślą kategoriami minionego systemu, który ich ukształtował. Bardzo często charakteryzuje ich rosjoцентризм, ortodoksyjność poglądów, dogmatyczne, stereotypowe myślenie, niski poziom krytycyzmu, pasywność i orientacja na dyrektywy „z góry”, podwójna moralność. Niewątpliwie tego typu problemy, z jakimi boryka się dzisiaj ukraińska historiografia, utrudniają jej rozwój i stawiają pod znakiem zapytania jej przyszłość. Jednak usprawiedliwianie jej anachroniczności doświadczeniem funkcjonowania w totalitaryzmie zawężyła moim zdaniem spektrum badanej materii i nie oddaje w pełni jej kondycji.

W tej kwestii podzielam punkt widzenia Andrija Portnowa i Wołodymyra Maslijczuka, że na postsowieckiej Ukrainie dominuje uogólnienie doświadczenia sowieckiego, tak aby wyglądało ono na całościowe, zewnętrzne i przede wszystkim kolektywne. Według dominującej logiki nauka historyczna jawi się jako zbiorowa ofiara totalitaryzmu. Niestety bardziej kontrowersyjne kwestie, takie jak: różnorodność reakcji naukowców na działania władzy, ich współudział, a nawet czasami aktywny udział we wdrażaniu polityki państwowej, formy kompromisu między historykami a szczytami władzy są często pomijane i przemilczane. Najczęściej specyfika rozwoju nauki historycznej w Ukrainie sowieckiej jest redukowana do problemu represji i ucisku³.

³ A. Portnow, W. Maslijczuk, *Historiografia ukraińska. Doświadczenia sowietyzacji*, s. 401, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-89c89a7a-bc49-499a-baae-21f1a681d8a2/c/401-429_Portnow__Maslijczuk.pdf (24 VIII 2017).

Należy w tym miejscu jednocześnie zaznaczyć, że autorem napomykającym o odpowiedzialności intelektualistów za istniejącą wówczas władzę jest Wołodymyr Waszczenko, który utrzymuje, że żaden system totalitarny nie jest na tyle hermetyczny, aby nie wkomponowywać intelektualistów w proces konstruowania władzy. Jednakże jego rozważania koncentrują się raczej na nonkonformistycznym modelu reakcji poszczególnych generacji ukraińskiej elity intelektualnej i wątek wciągnięcia instytucji naukowych w proces represji zostaje rychło zarzucony.

Na marginesie warto moim zdaniem wspomnieć również, że sam Mychałło Hruszewski, traktowany w publikacji jak guru ukraińskiej nauki historycznej, prowadził pewną grę z reżimem. W redagowanym przez niego czasopiśmie „Ukrajina” w dziesiątą rocznicę rewolucji październikowej ukazał się tekst autorstwa Osypa Hermajzego wyrażający wdzięczność władzy za nacjonalizację nauki ukraińskiej i państwową opiekę nad nią. Zdaniem autora tekstu naukowcy winni uświadomić sobie konieczność służby rewolucyjnemu proletariatu i chłopstwu⁴. I choć nie jest to oczywiście artykuł jego autorstwa, jako redaktor naczelny miał wpływ na treści ukazujące się na jego łamach. Przykład ten pokazuje, że dopuszczał pewien „flirt” z władzą w celu realizacji pewnych interesów.

Warto zauważyć także, że pierwszy pozytywny artykuł o Hruszewskim nie został opublikowany na Ukrainie, ale w moskiewskich „Izwestiach” w 1988 r., a fakt masowego głodu w latach 1932–1933 podano do publicznej wiadomości w moskiewskim czasopiśmie „Kommunist” w 1987 r.⁵

Autorzy publikacji koncentrują się raczej na poszukiwaniu sedna problemu w coraz bardziej odległej historii XX w., nie poświęcając wystarczającej moim zdaniem uwagi najnowszym dziejom ukraińskiej historiografii. Uważam, że problemy wewnętrzne, z jakimi borykała się postsowiecka Ukraina wpływają na stan narodowej historiografii w nie mniejszym stopniu niż te generowane przez system komunistyczny. Słaby rozwój społeczeństwa obywatelskiego, wciąż niski poziom historycznej świadomości obywateli, brak głębokiej reformy systemu edukacyjnego, odpowiedniej struktury instytucjonalnej, a przede wszystkim wciąż zmieniające się ekipy rządowe i „huśtawka” między prorosyjskimi a prozachodnimi orientacjami, nie tylko w polityce zagranicznej, ale również historycznej, jeżeli nie zaprzęściły to na pewno nie wykorzystały w pełni sprzyjających warunków do odrodzenia się narodowej nauki historycznej. Dlatego z mojego punktu widzenia upatrywanie istoty problemu tylko w doświadczeniach związku z Rosją to niepełny i zdeformowany obraz omawianej materii.

Na ciekawy moim zdaniem aspekt zwraca uwagę Wadym Osin w trzecim rozdziale omawianej monografii. Podniesiona przez niego „kolonizacja rozumu” oraz wewnętrzna kolonizacja postsowieckiej nauki politologicznej jawi się jako

⁴ Tamże, s. 403.

⁵ Tamże, s. 424.

trafna diagnoza problemu. Zdaniem autora ukraińska politologia jest „niekonkurencyjna” wobec jej rosyjskiego czy zachodniego odpowiednika. Nie formułuje własnej subiektywności, rekonstruuje swoją tożsamość na podstawie obcej tradycji i jednocześnie negacji własnych korzeni, doświadczeń, specyfiki. Uzależnienie od obcej metodologii, rozwiązań instytucjonalnych, bazy terminologicznej powoduje, że ukraińska nauka występuje w roli samozwańczej „kolonii” zachodniej lub rosyjskiej „naukowej metropolii”. Na kolonialny status, z jego punktu widzenia, wpływa pasywność ukraińskich naukowców.

Należy zgodzić się z zaprezentowaną wyżej opinią i jednocześnie podkreślić, że dziedzicząc zcentralizowane instytucje naukowe oraz kolektywny styl studiów historycznych, Ukraina skupiła się raczej na ideologicznym wypełnieniu dyskursu publicznego niż przeprowadzeniu głębokich, instytucjonalnych reform strukturalnych. Historycy bardzo szybko dostosowali się do zmieniającej się sytuacji geopolitycznej, opowiadając się w patetycznym tonie za niepodległością i narodowym charakterem państwa ukraińskiego, przy jednoczesnym zachowaniu instytucjonalnego *status quo* z jej neopatrymonialnym i kolektywnym charakterem. Nie nadążając paralelnie za społecznym zainteresowaniem przeszłością, ukraińscy dziejopisarze oddali pole swoim poprzednikom, których dzieła w okresie sowieckim znajdowały się na liście „szkodliwych” ideologicznie⁶.

Na koniec chciałabym zasygnalizować zjawisko upolitycznionej historii, korelacji na linii pamięć – historia oraz niezwykle aktualną dzisiaj kwestię polityki historycznej. Zagadnienia te są także poruszane na kartach recenzowanej monografii.

W drugim rozdziale publikacji zaakcentowano rolę historii oraz narracji historycznej w tworzeniu wspólnoty i jej tożsamości narodowej. Leonid Zaskilniak, autor pierwszego podrozdziału, zaznacza, że pamięć jest egzystencjalną potrzebą wspólnoty, składową konstruowania kolektywnego „my”, a historia procesem tworzenia naukowych tez, warunkowanych i kontrolowanych przez pewne prawidłowości oraz kryteria intelektualnej wspólnoty. Myślenie historyczne projektuje, zdaniem Zaskilniaka, całą świadomość i życie. Tworzy z jednej strony fantom przynależności, ale z drugiej prowadzi do manipulacji świadomością, idealizmu w rozumieniu „świętej wiary” w rzeczywistość. Autor słusznie zauważa, że historyczne myślenie często prowadzi na manowce nieuniknionej idealizacji, gdyż historyk w swojej działalności nadal nie jest wolny od nacisków ze strony władzy, ale co najważniejsze, od przenoszenia swojego osobistego doświadczenia, pamięci, wartości na pole naukowej historii. Jest to przyczyną powstawania wielu mitów historycznych, jak chociażby jednego z najsilniej ugruntowanych w ukraińskiej kolektywnej świadomości zbiorowej – zdaniem autora – mitu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej oraz narodu sowieckiego. Autor ukazuje, że wojna z nazistowskim agresorem w żaden sposób nie może być traktowana przez naród ukraiński

⁶ Tamże.

jako „ojczyzna”. Dla Ukrainy była to wojna z dwoma najeźdźcami – hitlerowskim i komunistycznym. Zaszkiłniak neguje wizję Związku Sowieckiego jako wspólnej ojczyzny. Zmieniająca się współcześnie ukraińska narracja historyczna, traktująca ZSRS jak agresora (tak jak autor omawianego artykułu), wpisuje się moim zdaniem w szerszy, europejski kontekst. Podkreślanie zbrodniczej natury komunistycznego reżimu jest właściwe nie tylko dla Ukrainy, ale także Polski czy krajów bałtyckich. Poza tym nie należy zapominać o kontekście wewnętrznym omawianych zjawisk. Negacja mitu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, ale także zaprezentowane w niniejszej publikacji całe spektrum problemów odziedziczone po Związku Sowieckim nabierają szczególnego znaczenia w świetle uchwalonych w 2015 r. ustaw dekomunizacyjnych. Cztery ustawy przyjęte przez Radę Najwyższą przewidują „szeroką dekomunizację przestrzeni publicznej, w tym przez zmianę wszystkich nazw miejscowych związanych z reżimem komunistycznym. Zakładają one również otwarcie dostępu do archiwów KGB i innych służb Związku Sowieckiego, uznanie zaszczytnego charakteru udziału w walce o niepodległość Ukrainy, w tym w szeregach OUN-UPA (bez nadania statusu kombatanta ani żadnych uprawnień) oraz zaprzestanie stosowania sowieckiego terminu »Wielka Wojna Ojczyźniana« i zastąpienie go pojęciem »II wojna światowa«⁷.

Nowa polityka historyczna kształtowana przez państwo ukraińskie koncentruje się na konsolidacji społeczeństwa wokół rosyjskiej agresji oraz rekonstrukcji narodowej świadomości w opozycji do Rosji. Podkreślanie odrębności tradycji ukraińskiej w okresie zależności od Rosji i prezentowanie jej jako zniewolenia czy okupacji jest elementem tworzenia nowej tożsamości narodowej⁸.

Pogląd Leonida Zaszkiłniaka dość wymownie koreluje z zapisem o zaprzestaniu posługiwania się terminem „Wielka Wojna Ojczyźniana” w ustawach dekomunizacyjnych i w pewnym sensie można go uznać za legitymizację tych postanowień.

Omawiana monografia wpisuje się moim zdaniem w szersze spektrum problemu współzależności na linii władza – historia, ale także zagadnienia rekonstrukcji ukraińskiej historiografii narodowej i jej wydzielenia zarówno z sowieckiego/rosyjskiego, jak i polskiego dyskursu. Do tej kwestii nawiązuje również inna publikacja poprzedzająca recenzowaną pracę, autorstwa Iriny Kolesnyk: *Українська історіографія: концептуальна історія*, która ukazała się w 2013 r. i jest według mnie warta odnotowania. Monografia ta jest zasadniczo nowatorska, gdyż autorka prezentuje ukraińską historiografię przez pryzmat historii pojęć. Aktualność swojej pracy uzasadnia faktem, że praktycznie od początku lat 90. ubiegłego wieku ukraińska historiografia przeżywa prawdziwą „rewolucję pojęciową”. W sferze nauk społeczno-humanistycznych następuje „wyzwalanie” i zastępowanie

⁷ T.A. Olszański, *Ukraina: ambitne ustawy dekomunizacyjne*, analizy OSW, Ośrodek Studiów Wschodnich, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-04-15/ukraina-ambitne-ustawy-dekomunizacyjne> (22 VIII 2017).

⁸ Tamże.

marksistowskiej terminologii znacjonalizowanym leksykonem przepełnionym wieloma archaizmami, polonizmami, zapożyczeniami, dialektyzmami zakonserwowanymi wśród ukraińskiej diaspory. Według autorki współczesna historiografia ukraińska znajduje się w hermetycznej sytuacji, gdyż funkcjonuje między dwoma „strefami wpływów” – z jednej strony rosyjską, a z drugiej zachodnią. Bazując wyłącznie na osiągnięciach historiografii zagranicznej, niemożliwe jest stworzenie narodowego kanonu historii, który sprzyjałby rozwojowi samoświadomości społecznej, a jednocześnie usuwał nagromadzone przez wieki zniekształcenia i stereotypy obecne w ukraińskiej historiografii. Dlatego autorka stoi na stanowisku, że zadaniem współczesnych historyków ukraińskich powinna być rekonstrukcja ukraińskiej historiografii. Głównym zadaniem stawianym sobie przed autorkę jest odtworzenie konceptualnej historii historiografii, tak teorii, jak i dziejów nauki historycznej na ukraińskim gruncie. W monografii Kolesnyk dowodzi, że historiografia stanowi jądro nauki historycznej, jest jej refleksyjną składową, formą samoświadomości nauki⁹, a dzieło jej autorstwa oraz recenzowana tu praca mają na celu zrealizowanie tego trudnego zadania, jakim jest „wydobycie” i renesans ukraińskiej historiografii.

Ukraińscy historycy mają świadomość misji dziejowej, przed jaką przyszło im dzisiaj stanąć – mianowicie (co często w książce jest podkreślane) poprzez edukację historyczną mają zrekonstruować ukraińską tożsamość narodową, zakończyć proces rozpoczęty w XIX i na początku XX w., a przerwany przez komunistyczny totalitaryzm. Historia staje się zatem instrumentem, który ma skonsolidować ukraińskie społeczeństwo, a sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia dzisiaj – w warunkach agresji militarnej ze strony Federacji Rosyjskiej. Podczas lektury recenzowanej monografii należy według mnie pamiętać, że po rozpadzie Związku Sowieckiego Ukraina w bardzo szybkim tempie zaczęła odzyskiwać swoją pamięć historyczną. Nastąpił, jak to określa kijowski historyk Georgij Kasjanow, proces uniezależniania się historycznych narracji i etniczacji historii, rekonstrukcja narodowych historii według kanonów patriotycznej, przeważnie narodowej historiografii – tzw. narodowe odrodzenie. Nacjonalizacja historii miała na celu zrealizowanie zadań spóźnionego tworzenia narodu i państwa narodowego¹⁰.

Ukraińcy należą do tzw. społeczeństw tranzytowych, czyli takich, których narodowa świadomość, tożsamość nie są jeszcze w pełni ukształtowane, znajdują się w stadium przejściowym. Jest to oczywiście wynikiem traumatycznej pamięci historycznej, której nosicielem jest naród ukraiński. Będąc jednocześnie świadomymi edukacyjnej, konsolidującej oraz wychowawczej funkcji historii, ukraińscy

⁹ W.I. Onoprienko, I. Kolesnyk, *Ukraińska istoriografija: konceptualna istorija* – Instytut Istorii Ukrainy NAN Ukrainy, 2013 – 566 s., „Ukraiński Istoryczny Żurnal” 2016, nr 4, s. 216–217.

¹⁰ L. Zaskilniak, *Nacjonalizacja historii. Państwo i historiografia na współczesnej Ukrainie*, w: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 28, 34.

dziejopisarze poprzez odtworzenie ukraińskiej historiografii pragną zrekonstruować meandry losów Ukraińców jako narodu, a nie tylko jako subetnosu (jak był on postrzegany przez historiografię sowiecką). W tak newralgicznym dla Ukrainy okresie rosyjskiej agresji uniezależnianie się ukraińskiej historiografii staje się zadaniem priorytetowym. Obecnie w ukraińskim dyskursie publicznym kładzie się nacisk na podkreślanie niepodległości Ukrainy, jej niezależności, odmienności dziejów historycznych, kultury, języka – wszystko to ma na celu zasygnalizowanie na zasadzie antagonizmu jej odmienności od Rosji, ale także od Polski. Po odzyskaniu niepodległości oraz zdobyciu suwerenności politycznej i terytorialnej przyszedł czas na „suwerenność” historyczną i definitywną „dekomunizację” ukraińskiej nauki historycznej. Wydana pod patronatem Narodowej Akademii Nauk Ukrainy monografia jest ciekawym kompendium wiedzy o ukraińskiej historiografii, studium przypadku z szerokim spektrum dylematów, z którymi dzisiaj się ona boryka. Niewątpliwie warto po nią sięgnąć, tym bardziej że porusza mało znaną w Polsce tematykę, należy jednak pamiętać i brać pod uwagę szerszy kontekst polityczny i dziejowy, w jaki się ona wpisuje.